

EXPRES

Nr 40 (1670)
ROK VI.

ILUSTROWANY

PIĄTEK

Odnaczenie Kim Ir-sena

PEKIN — Z Pchianu donoszą: za wyjątkowe zasługi wobec narodu koreańskiego w utworzeniu i u moczeniu Armii Ludowej, zmobilizowaniu wszystkich sił kraju do rozgromienia imperialistycznych agresorów amerykańskich i klikki zdradźców lisymanowskich oraz za sukcesy wojenne, które przyczyniają się do odniesienia ostatecznego zwycięstwa w wyzwoleniczej wojnie narodowej, prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreńskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej odznaczyło wodza naczelnego Armii Ludowej Kim Ir-sena orderem Sztandaru Państwa I klasy.



Yankes rozpiera się w luksusach —

Robotnik niemiecki płaci

Plany remilitaryzacji wspólnym dziełem okupantów USA i b. generałów Hitlera

Rośnie opór milionów Niemców

BERLIN. — Do Niemiec zachodnich nieustannie przybywają transporty wojsk amerykańskich i angielskich. Wojska te zajmują budynki zamieszkałe dotychczas przez ludność cywilną. Tak np. do Ludwigshafen przybyły ostatnio nowe oddziały amerykańskie, które zainstalowały się w koszarach dawnego Wehrmachtu. Zamieszkujący dotychczas te koszary bezdomni Niemcy zostali stamtąd usunięci siłą.

Remilitaryzacja Japonii



— Teraz jesteś Amerykaninem japońskiego pochodzenia. Jeśli zażąda od ciebie dowodów, co okażesz?
— Dolar!...

BERLIN. — W Fuerth budowane są obecnie nakładem 27 milionów marek luksusowe domy mieszkalne dla wojskowych amerykańskich. Przeważającą część kosztów budowy pokryć ma ludność miasta.

Według oświadczenia b. generała hitlerowskiego Wilhelma Speidla, wypuszczonego ostatnio na wolność, — byli generalowie Wehrmachtu jeszcze przed swoim zwolnieniem z więzienia w Landsberg brali aktywny udział w opracowaniu planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Na rozkaz władz amerykańskich organizowany jest obecnie w Bonn specjalny komitet, który będzie miał za zadanie zaopatrywanie przemysłu zbrojeniowego w surowce.

Jednocześnie coraz szersze rzesze mieszkańców Trizonii wyrażają swoje poparcie dla apelu Izby Ludowej NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec. Przedstawiciele wszystkich

warstw społecznych — robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca oraz drobni kupcy i przemysłowcy stwierdzają, że inicjatywa podjęta przez Izbę Ludową wyraża żywotne interesy narodu niemieckiego i odpowiada najgłębszym pragnieniom ogromnej większości Niemców.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu kierownictwa organizacji partyjnej SPD w Norymberdze niemal wszystkie funkcjonariusze partii socjaldemokratycznej, mimo nacisku czynionego bezpośrednio przez Schumachera, wypowiedzieli się za przyjęciem propozycji Izby Ludowej NRD i ostro skrytykowali stanowisko przywódców SPD w sprawie remilitaryzacji Trizonii.

Związek Inwalidów wojennych w Martin - Lamitz w Bawarii uchwaślił rezolucję, w której domaga się utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej i protestuje przeciwko powoływaniu generałów hitlerowskich na wysokie stanowiska.

Wiec protestacyjny Paryżan przeciwko dekretowi Plevna

PARYŻ. — W środę odbył się w Paryżu, pod przewodnictwem sekretarza generalnego CGT i wiceprzewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Le Leapa potężny wiec protestacyjny przeciwko dekretowi rządu Plevna, godzącemu w trzy wielkie organizacje międzynarodowe.

Na trybunie, nad którą widniały godła SFZZ, SDFK i SFMD zasiadli: Frachon, Duclos i inni.

Wiec zagaił Le Leap, który stwierdził, że dekret rządu Plevna, skierowany przeciwko trzem wielkim organizacjom międzynarodowym, stanowi pogwałcenie konstytucji francuskiej oraz międzynarodowych zobowiązań Francji.

Uczestnicy wiecu jednomyślnie przyjęli rezolucję, w której stwierdzają zdecydowany protest przeciwko zbrodnemu dekretowi rządu francuskiego i zobowiązują się niezamordowanie waleczyć o ich cofnięcie.

Przemówienie delegata ZSRR w ONZ

Powstrzymanie agresji USA zapewni pokój w Azji

NOWY JORK. — W środę Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych kontynuowała debaty nad skargą Związku Radzieckiego z powodu agresji Stanów Zjednoczonych przeciwko Chinom.

Zabierając głos w debacie delegat Związku Radzieckiego — Carapkin oświadczył, że plany Stanów Zjednoczonych przewidujące okupację Tajwanu zostały opracowane w ostatecznej formie na długo przed wojną w Korei. Carapkin przypomniał, że na 5 dni przed zaatakowaniem Korei sprawa okupacji Tajwanu omawiana była w Tokio między Mac Arthurem, Dullesem, Johnsonem i Bradleyem. Jak donosił „New York Times”, Truman na podstawie sprawozdania Dullesa wydał rozkaz okupowania Tajwanu. Tak więc o-

Narody popierają inicjatywę ZSRR

Przeszło trzy miesiące upłynęło od chwili podjęcia przez Rząd ZSRR inicjatywy zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie demilitaryzacji Niemiec. Wszyscy miłujący pokój ludzie z radością przyjęli inicjatywę rażąca, widząc w niej drogę do zabezpieczenia pokoju, zagrożonego imperialistycznymi planami remilitaryzacji Trizonii.

Przeszło 3 miesiące trwała wymiana not. Dłuzszego — stawia sobie pytanie każdy uczciwy człowiek. Odpowiedź na to pytanie dają nam posunięcia imperia listów amerykańskich na europejskiej szachownicy.

Odpowiedź ta leży w uprawianej przez mocarstwa zachodnie polityce faktów dokonanych, którą znamy doskonale z okresu, gdy to Hitler i Mussolini takimi samymi metodami przygotowywali pozycje wypadowe do drugiej wojny światowej.

Już pierwsze odgłosy nadchodzące z Waszyngtonu, Paryża i Londynu w związku z notą radziecką z dnia 5 lutego, świadczą, że imperialiści nadal będą usiłowali kontynuować grę na zwolę.

Wobec wciąż rosnącego frontu walki o pokój imperialiści nie odważają się odrzucić wprost inicjatywy radzieckiej zwołania konferencji, poświęconej demilitaryzacji Niemiec.

Sprawa pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, to sprawa utrwaleńia pokoju w Europie, to zapewnienie narodom możliwości pokojowej twórczej pracy. Naród polski, przeciwko któremu wymierzone jest m. in. ostre spiśku odwetowców hitlerowskich i ich amerykańskich protektorów, szczególnie gorąco wita radziecką inicjatywę, zmierzającą do pokojowego uregulowania zagadnienia niemieckiego.



W Drukarni Akcydensowej w Warszawie pracuje na monotypach po raz pierwszy w Polsce kobieta — ob. Jadwiga Gregoruk. Ob. Gregoruk po ukończeniu kursu zawodowego pracuje jako samodzielny fachowiec i przekracza stałe normy. Obecnie po pracy ob. Gregoruk uczęszcza do Technikum Poligraficznego.

Nowe wystąpienie Adenauera

BERLIN. — Kanclerz reżimu amerykańskiego w Trizonii, Adenauer wygłosił przemówienie radiowe, w którym wezwał Bundestag (parlament Trizonii) do odrzucenia apelu Izby Ludowej w sprawie zjednoczenia Niemiec.

60 rocznica urodzin

P. Nenni'ego Depesze KC PZPR i PKOP

WARSZAWA. — Z okazji 60 rocznicy urodzin Pietro Nenni, sekretarza generalnego Włoskiej Partii Socjalistycznej Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał na jego ręce depeszę gratulacyjną, w której czytamy m. in.:

W imieniu naszej partii, w imieniu polskich mas pracujących, którym dobrze znane są Wasze zasługi jako wielkiego bojownika o pokój i socjalizm, przesyłamy Wam z okazji 60-letniej rocznicy Waszych urodzin najserdeczniejsze życzenia długich lat życia i zdrowia dla dobra włoskiego ruchu robotniczego, dla sprawy pokoju.

Lud polski ceni wysoko Wasz wielki wkład do walki w obronie pokoju, której poświęcacie wszystkie Wasze siły i Wasz wybitny talent dla dobra i szczęścia narodów świata. Życząc Wam raz jeszcze wszelkiej pomyślności, pozdrawiamy Was jak najserdeczniej.

Depeszę podobnej treści wystosował Polski Komitet Obrońców Pokoju.

Maszyny usprawnią pracę

Postęp techniczny przyspieszy rozwój naszego przemysłu

WARSZAWA. — Na odbytym w ostatnich dniach posiedzeniu Komitetu Postępu Technicznego pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego PKPG ministra Eugeniusza Szyra powzięto szereg uchwał, które przyspieszą wprowadzenie nowej techniki w różnych dziedzinach przemysłu.

Szczególne znaczenie posiada uchwała w sprawie uruchomienia sercyjnej produkcji maszyn i urządzeń do transportu wewnątrz-zakładowego. Realizacja tej uchwały pozwoli na rozpoczęcie zaopatrywania naszego przemysłu już w roku bież. w różne urządzenia i maszyny transportowe.

W latach 1952 i 1953 będziemy już produkować bardziej skomplikowane maszyny, jak np. żurawie samojazdne na kołach ogumionych z krajowym silnikiem spalinowym, ciągniki trzybębnowe do prac w leśnictwie i budownictwie oraz ciężkie przenośniki stacyjne do ładowania dłuży na platformy.

Wprowadzenie do przemysłu tych maszyn i urządzeń ułatwi pracę lud-

W twórczej walce o Plan 6-letni

Powstają nowe formy współzawodnictwa socjalistycznego

WARSZAWA. — Tysięczne rzesze robotników całego kraju coraz szerzej korzystają z wielkich możliwości wzmoczenia swego udziału w realizacji Planu 6-letniego, jakie stwarza współzawodnictwo zobowiązaniowe. Z inicjatywy produujących ludzi klasy robotniczej podejmowane są przez całe załogi cenne nowe formy współzawodnictwa, w których wyniku wzrosła wydajność pracowni budowlanych i w fabrykach.

W Nowej Hucie żywiłowo rozwija się współzawodnictwo o maksymalne wykorzystanie sprzętu zain-

stalowanego przez Tadeusza Króla, operatora z głównej bazy sprzętu budowlanego. Współzawodnictwo o tytuł najlepszej brygady sprzętu technicznego objęło już wszystkie przedsiębiorstwa budowlane Huty — Gigan-ta. W tych dniach zobowiązanie produkcyjne podjęła m. in. 14-osobowa ZMP-owska brygada Edwarda Krejczy, obsługująca betoniarki, transportery, ciągniki torowe i wyciągi budowlane.

Robotnicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Dzierżoniowie podejmując apel włókienniczy łódzkiej stacji do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu przemysłu włókienniczego w kraju. Aby osiągnąć jak najlepsze wyniki, załoga stosuje wielowarsztatowe metody pracy. M. in. tkaczka Stanisława Opalczewska rozpoczęła obsługę 16 krosien i postanowiła produkować towar najwyższej jakości. Podobne zobowiązania podjęły tkaczki Waleria Turek i Krystyna Kugler.

Wśród licznych przykładów, które przystąpiły do współzawodnictwa wielowarsztatowego przodujące miejsce zajmuje Genowefa Synder, która postanowiła obsługiwać 480 wrzecion.

Chleb zdobywa się w walce

patrz str. 2-ga

ka, spowoduje wzrost wydajności i zwolni wielu robotników zatrudnionych dziś przy ciężkiej pracy fizycznej do innych robót.

Powzięta została również uchwała w sprawie racjonalizacji oświetlenia w zakładach przemysłowych. Szeroko zastosowane zostaną lampy jarzeniowe, co podwyższy stopień bezpieczeństwa i higieny pracy, a przede wszystkim będzie oszczędzać wzrok robotnika.

Uchwalono wreszcie konieczność rozwoju i właściwego wykorzystania filmów instruktażowo-szkoleniowych. Rozgważona sieć wypożyczalni umożliwi szerokie wykorzystanie tego nowego instrumentu technicznego wychowania.

Zaniedbania i sukcesy

Chleb zdobywa się w walce

Tegoroczna akcja skupu zboża wskaże najbardziej wysunięte przyczółki wroga klasowego

We wczorajszym „Życiu Warszawy” ukazała się interesująca korespondencja A. Kopęcia z akcji skupu zboża. Korespondencję zamieszczamy w skrócie.

Akcja skupu zboża dobiega końca. Patrząc dziś wstecz, możemy już stwierdzić, że przebiega ona inaczej niż w roku 1949 — 1950. W r. 1949 mieliśmy bardzo pomyślny urodzaj. Zrozumiałe, że okoliczność ta w dużym stopniu ułatwiała skup nadwyżek zbożowych, ale czy to wyjaśnia nam wszystko? Nie.

Trzeba powiedzieć od razu, że akcja skupu zboża — to walka. Że jak kraj długi i szeroki idzie wielka bitwa klasowa o zboże. Na wojnie zaś, jak na wojnie. Front się porusza. Linie wyginają się, łamią, rozciągają...

Weźmy dla przykładu wieś Zacieczki, gm. Szczuczyn, pow. Grajewo, która przodowała w województwie białostockim pod względem dostaw. Od czego tam zaczęli? Od uświadomienia.

Okazało się, że chłop doskonale pamięta, jak za sanacji darmo szukał rzetelnego nabywcy na zboże. Na chłopskim zbożu kładł rękę spekulant. Zjawiał się na wsi tuż po omłotach, by poddyktować przyciśniętemu przez podatkę i długi chłopu cenę, nie mającą nic wspólnego ani z pojęciem opłacalności, ani zdrowymi zasadami gospodarowania.

Doskonale zapoznał się chłop z opłacalnością dzisiejszej ceny zboża. Bardzo dobrze mu płaci zboże za żelazo, nawozy i artykuły pierwszej potrzeby. A kiedy tak przerachowali sobie wszystko w Zacieczkach, wzięli się żywo do młocki. Z pieśnią i muzyką, z transparentami i zbiorowo odwozła wieś zboże dla Państwa.

Za jej przykładem poszły inne wsie w gminie i powiecie. Wkrótce poszła wieś na województwo, że gmina Szczuczyn wykonała plan skupu przedterminowo i z 80-procentową nadwyżką, powiat zaś wykonał plan w 165 proc.

Przykład Grajewa poruszył województwo i już w początku listopada białostocka wyszła na czwarte miejsce wśród

województw. Niemało pomogło tu współzawodnictwo.

Są i inne, jeszcze bardziej budujące fakty. Jak np. wieś Sedranki, pow. Olecko, gdzie z inicjatywy sołtysa, Tejszerskiego, członka ZSL — w powiecie, który włókł się w ogonie całej akcji — skup przeprowadzony został z takim skutkiem, że gromada wyszła na drugie miejsce w kraju i została wysoko nagrodzona. Przeprowadzona zaś przez sołtysa akcja uświadamiająca tak dalece rozkołysała wieś, że chłopci zaraz po odstawieniu zboża przystąpili do zakładania u siebie spółdzielni produkcyjnej.

Lecz wysokie przekroczenia planu skupu przez poszczególne gminy i powiaty przy jednoczesnym opóźnieniu skupu w skali kraju, wskazują na tym większe zaniedbania w innych gminach i powiatach. Zapomnieli tam o akcji uświadamiającej. „Wyreczyli” ich w tym wróg klasowy.

Czy w pow. grajewskim nie ma kułaków? Ale — gdzie ich nie ma! Lecz tam młóć, czyszcząc i odstawiając zboże, ludzie śledzili wieczorami tajemnicze migania światełek po strychach w podwórzach kułackich. Ludzie pilnowali, kto i gdzie wyjeżdża ze wsi nocą. A kiedy przyszła pora zadali kułakowi pytanie na zebraniu: Sprzedasz zboże czy nie? — Jeśli wymawiał się tym, że nie ma, wskazywali mu gdzie schować, a jeśli który skarżył się, że ma mało, zdzierali słomę, pod którą krył się kopy niemiłocnego zboża.

Oto we wsi Boczek, gm. Bogusze, tegoż pow. grajewskiego, kułak Mieszkowski pokazał się takim gorliwym, że wzięli go do trójki zbożowej.

Wśród Mieszkowski do trójki, zdał zboże, ale po co? Po to, aby uspić czujność trójki i w ten sposób przeprowadzić akcję według woli miejscowego kułactwa. Nie zdołał jednak wyprowadzić ludzi w pole. Zdemaskowano go. Okazało się, że Mieszkowski nie jest wcale 10-hektarowym średniakiem, jak to wszędzie podawał, że ukrvł niewiele... bo tylko 20

ha dobrej ziemi — ponadto kilka dziesiąt ton ziarna.

Takich i podobnych chwytów ima się kułak Broniąc swoich po zyci wyzyskiwacza, chce zarazem skompromitować władzę ludową w oczach biedniaków i średniaków.

Trzeba przyznać, że w Gminnych Radach Narodowych tu i ówdzie siedzi jeszcze sporo kułactwa i zwąchanej z nim biurokracji. Co bowiem powiedzieć o takim przewodniczącym GRN, który nie umie wytłumaczyć dlaczego jego gmina zalega w skupie, a jednocześnie przysięga, że na terenie gminy nie ma kułaków?

A takich wypadków jest, niestety, niemało. Lub inny przykład — gm. Korycin, pow. Sokółka, gdzie ogólną ilość dostaw podzielono równo, mechanicznie na ilość gromad, nie uwzględniając różnicy w zamożności. Czy nie

wygląda to na jawne zachęcanie kułaka do sabotowania ustawy o skupie?

Niepodobna tu wyliczyć różnych rodzajów niedociągnięć pracy aparatu PZZ (Państwowych Zakładów Zbożowych), POM-ów, SOM-ów, GS i PZGS. Wszędzie jednak, gdzie Rady zmobilizowały aktywność społeczną, gdzie poruszono masy, tam kułactwo miało związane ręce.

Akcja skupu zboża skończy się za parę tygodni. Ustawa o zaliczkach, ściąganych w zbożu od zalegających w dostawie, wyprostuje niewątpliwie łamaną linię frontu, wzdłuż którego toczy się wciąż zaciekle walka o chleb. W tych warunkach tegoroczna akcja skupu będzie miała również tę dodatnią stronę, że wskaże najbardziej wysunięte przyczółki wroga klasowego.

Musimy stać się przodującym zakładem!

Dla uczczenia Dnia Kobiet

robotnice Pasmantarii Łódź-Południe podejmują zobowiązania produkcyjne

Wesołym gwarem rozbrzmiewa stołówka Południowo-Łódzkiej Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego. Robotnice ze wszystkich oddziałów produkcyjnych zebrały się tutaj, aby wziąć udział w zebraniu koła Ligi Kobiet, zwołanym z okazji zbliżającego się Ogólnopolskiego Kongresu LK i Dnia 8 Marca.

Na liście zobowiązań, jakimi robotnice i pracownice całej Polski witają swój Kongres i swoje Święto, nie mogło zabraknąć tych zakładów.

Nie darmo ponad 60 procent zatrudnionych stanowią w nich kobiety, a funkcję naczelnego dyrektora pełni ob. Janina Kalinowska — bohaterka partyzanckich walk z okresu okupacji, córka małego chłopca, która dzięki samokształceniu i wykazanym zdolnościom została wysunięta przed rok na to odpowiedzialne stanowisko i wzorowo się z niego wywiązuje.

W skupieniu słuchają uczestniczki zebrania przemówienia dyr. Kalinowskiej na temat osiągnięć i zadań ruchu kobiet

tego oraz jego roli w międzynarodowej walce o pokój.

Gorącymi oklaskami zostają przyjęte końcowe słowa przemówienia:

— Musimy stać się przodującym zakładem! Musimy dać godną odpowiedź pod zęgam wojennym, zwiększając i ulepsząc naszą produkcję!

Nie mniej gorące owoce towarzyszą wystąpieniom robotnic, zgłaszających nowe zobowiązania.

— Aby uchronić nasze rodziny przed kwawym nieszczęściem, my — pracownice zwijalni — podejmujemy się podnieść wydajność do dnia 8 marca o dalsze pół procent — oświadcza ob. Leokadia Sanruk.

Znana przodownica pracy, ob. Anna Kajzer postanawia zwiększyć wykonanie bazy przy wyrobie plecionek o 1 procent, obniżając jednocześnie odsetek odpadków. Koleżanka jej ob. Regina Godlewska zobowiązuje się tak doskonale młodszym robotnicom, aby wszystkie osiągały przynajmniej 100 procent normy.

Podobne zobowiązania poprawy ilości i jakości produkcji podejmują ob. ob. Anna Hałaj, Józefa Mielczarek, Wanda Podolak i in.

— My, kobiety, potrafimy pracować i na pewno dotrzymamy swych obietnic — mówi przewodnicząca Rady Kobiecej, ob. Matylda Karasz. Od czterdziestu lat jestem zatrudniona w tych zakładach, wiele pamiętam i dlatego mogę w pełni docenić, co daje pracującej kobiecie Polska Ludowa. Naszych zdobyczy politycznych i społecznych musimy strzec nie mniej czujnie, jak naszych ognisk domowych!

W uchwale na zakończenie zebrania rezolucji robotnice „Pasmantarii” stwierdzają m. in.:

„Przyrzekamy, iż ze wszystkich sił będziemy walczyć o pomyślną realizację Planu 6-letniego, o wyprodukowanie większych ilości lepszego towaru, o pokój i szczęście dla naszych najbliższych”.

(es)

Codzienna nowelka „Expressu”

J. Wassilienko

Ścierka

Już od paru dni lał bez przerwy rzęsty deszcz. Na szosie pełno było kałuż, napełnionych gęstym, tłustym błotem. Ściemniało się właśnie, kiedy przed dom rodziców małego Liosza zajeżdża ciężarówka.

Motor szumił hałaśliwie, koła ślizgały się po lepkiem błocie, ale ciężka maszyna utknęła w miejscu i nie posuwała się ani na krok, mimo rozpaczliwych wysiłków szofera.

Chłopak stanął na progu domu. Zorientował się od razu, że samochód był maszyną wojskową. Poznawał je już z daleka — od miesiąca tyle ich przejeżdżało przez wieś!

Poprzez zalane wodą szybki zobaczył szofera. Z wyrazu jego twarzy Liosza domyślił się, że szofer klnie i wymyśla, ale szum motoru zagłuszał zupełnie jego słowa.

Nareszcie motor stanął, a szofer krzyknął do chłopca.

— Co się tak gapisz, mały! Przynieś mi tu deskę!

Liosza pobiegł do małego składu, w którym przechowywano deski. Wziął za jednym zamachem aż dwie — jakże były ciężkie! Poślizgnął się nagle, przygnieciony ich wagą i runął w lepkie, miękkie błoto. Uderzył się przy tym boleśnie, ale nie zwracając na to uwagi, włókł dalej drogocenny ciężar.

— Jedna deska starczy! — wołał szofer, spiesząc mu na pomoc.

— Słowo daję, wyglądasz jak mrówka

— mówią, uśmiechając się przyjaźnie —

Maleńkie to, a wlecze taki ogromny ciężar...

Szofer wyjął deskę z rąk malca i podłożył ją pod koła samochodu. Wsiadłszy do kabiny zapuścił motor: dał się słyszeć szereg huków, brzęków, stuknięć, ale ostatecznie ciężka maszyna drgnęła i wyjechała z błotnistej dziury.

— Co za droga! Pełno dziur na każdym kroku, a tu już zbliża się noc! No, ale wojna nie czeka... Muszę jechać dalej!

— Jedźcie tamtędy! — poradził Liosza, wskazując na jakieś wertepy. — Tutejsi ludzie zawsze jadą tamtędy, kiedy rozmownie szosa. Jeżeli chcecie, mogę wskazać wam drogę.

Wzrokiem pełnym wątpliwości spojrział szofer w kierunku wskazywanego mu objazdu. Zastanawiał się przez chwilę, a potem powiedział.

— No cóż zgoda. Wsiadaj!

Liosza wdrapał się do samochodu. Ciężka maszyna chybotnęła się po wyboistej drodze jak okręt podczas burzy. Droga pełna dziur i błota prowadziła poprzez wieś w kierunku wysokiego wzgórza. Jechali dość szybko ale gdy wydostali się na główną szosę, było już zupełnie ciemno.

— A jak będzie dalej? — szofer mówił raczej sam do siebie, niż do swego małego towarzysza. — Pewnie tak samo — dziury na każdym kroku!

— Nawet jeszcze gorzej — powiedział poważnie Liosza — tam jest pełno głębokich, błotnistych dołów.

— Tak — zasmucił się szofer. — Ten

który tam wpadnie, rozbije się pewnie na drobne kawałeczki.

W nocnej ciszy słychać było wyraźnie gęstą strzelaninę. Ziemia trzęsła się od wybuchów — tak było już od trzech dni.

— Słuchaj — przerwał nagle Liosza milczące zadumanie swojego towarzysza — czy ty jedziesz na front? Czy to daleko?

— W tym właśnie jest cała trudność — odpowiedział szofer — że front jest bardzo blisko... Gdyby nie to, mógłbym zapalić latarnie! A tak jest to niemożliwością! Fryce zobaczyliby od razu światła!

— A więc trzeba zacząć od rana! — zdecydował malec. — Zostanę tu z wami.

— No — rzekł szofer — spędzić noc w tak miłym towarzystwie, jak twoje, to jest doprawdy nęcąca propozycja... Ale tam czekają na nas z niecierpliwością. Idź, mały do domu. Dziękuję ci... Odnajdziesz chyba sam powrotną drogę, a ja spróbuję jechać po ciemku. Nie ma innej rady!

Liosza otworzył w milczeniu drzwi samochodu, ale na stopniu zatrzymał się.

— Tam na zakręcie jest dość ostry spadek. Jeżeli się wywalicie, rozbijecie się na drobne kawałeczki...

— A cóż to? Chciałbyś mnie zastraszyć? Uciekaj, smyku, do domu! I to prędko! Z niezwykłą na takie dziecko stanowczością Liosza powiedział nagle.

— Już wiem, co trzeba zrobić! Dajcie mi ścierkę! Ze ścierką zaprowadzę was na front!

— Co takiego? — zapytał zdumiony szofer. Jaką ścierkę?

— Zwyczajną, białą... Macie chyba jakąś szmatę?

— Na co ci ścierka? Co chcesz z nią

zrobić? — szofer byłby mniej zdumiony, gdyby Liosza miał ścierki domagał się od niego karabinu, czołgu lub nawet armaty.

— Czy wybierasz się ze ścierką przeciwko faszystom?

— Że też nie nie rozumiecie. — zniecierpliwili się chłopak. — Przyczepię sobie ścierkę na plecach i będę szedł przed wami. Odróżnicie przecież coś białego na czarnym tle? U nas często się tak robi!

— Ach, tak! — ucieszył się szofer. — Kochany z ciebie chłopak — chwycił go w ramiona, a ponieważ było ciemno, zamiast w czoło, pocałował w sam środek nosa.

Dwa dni później Liosza pisał obszerny list do swojego ojca.

„Tatusiu! Poprowadziłem ze ścierką całą wóz amunicji na front! Nasi nie mieli już amunicji i nie mogli gęsto strzelać, dopóki nie nadszedł nowy transport. Oficer powiedział, że jestem bardzo odważny — wcale się nie bałem, gdy faszyci strzelali. Powiedziałem mu, że mój tatuś też jest odważny i że strzela z armaty do hitlerowców pod Leningradem. Wtedy ten oficer kazał dokładnie nastawić armatę, a ja pociągnąłem za sznurek. Potem on rozmawiał przez telefon, bardzo się śmiał i powiedział, że mam lekką rękę. Podobno świetnie trafiłem. Kazał, żeby ci napisać, że faszyci, których zabiliśmy na Kaukazie, nie przyjdą już do was do Leningradu. I powiedział jeszcze, że ja dostanę order. A żeby zaś ludzie nie myśleli, że się tylko chwalam, dadzą mi też książeczkę, w której będzie napisane, że ja sam zdobyłem to odznaczenie za męstwo”.

(Tl. J. K.)

Przygody Wicka i Wacka



WITK: — Prusak był w zupie!
SZABERSKI: — Zaraz zrobię skandal!
W stołówkach musi być czysto.
WACEK: — Oczywiście!

KUCHARZ: — A jaki dowód, że był w zupie? Trzeba było przynieść zupę. No gdzież go macie? Nie ma! Cha cha, cha! Przewidziało się panom!

WITK: — Karalucha zgubiliśmy, ale dowodem tego że był, są wszystkie inne, których tutaj jest mnóstwo.
WACEK: — I nawet także w zupie!

SOBEK: — Dzień dobry! Cóż to za potwory w głowie pan hoduje?
SZABERSKI: — O nieba! Karaluch!... Nie mam pojęcia skąd się wziął!

Na ekranie Narty i „żarty”

Małgorzata S. otworzyła otrzymaną przed chwilą list.
Małgosiu! — czytała — przyjeżdż do nas koniecznie. Pogoda jest piękna, warunki śnieżne wspaniałe. Macie na Uniwersytecie przerwę semestralną, więc nie stój na przeszkodzie. Przygotuj narty, buty i w ogóle ekwipunek. Czekamy!...
Małgorzata klasnęła radośnie w ręce. Cudownie! Wakacje na śniegu! Cóż może być przyjemniejszego?
Natychmiast też rozpoczęła przygotowania do wyjazdu. Ubranie, czapka, narty — wszystko było już spakowane. Brakowało tylko butów.
I przez te buty Małgorzata nie wyjechała na ferie.
Obeszła wszystkie sklepy. Większe, mniejsze i te całkiem małe. Nigdzie nie było damskich narciarek.
— Narciarki damskie? — dziwni się ekspedientki. — I do tego 35 numer? Pani żartuje chyba. Nigdy takich butów nie mieliśmy...
Niestety, Małgorzata S. nie żartowała, lecz „zażartowała” sobie przemyślnie, nie produkując damskiego obuwia narciarskiego.
Wyszedł on widocznie z założenia (błądnie), że sporty zimowe mogą uprawiać tylko mężczyźni.
(jot)

Z drugiej sesji Rady Narodowej m. Łodzi Komitety blokowe pomogą

w zaspokojeniu istotnych potrzeb ludności miasta. — Przemianowanie ulic łódzkich, uruchomienie stacji sanitarno-epidemiologicznej

Nigdy jeszcze sala posiedzeń Rady Narodowej nie była tak pełna, jak na wczorajszej, drugiej w tym roku sesji. Dzięki rozesłanym przez Prezydium RN zaproszeniom, obradom przysłuchiwali się bardzo licznie przybyli goście — robotnicy łódzkich zakładów pracy.
Powszechną uwagę przykuła sprawa wyborów komitetów blokowych, omawiana przez wiceprzewodniczącego Ginsberta. Komitety te winny przez swą pracę stać się istotnym łącznikiem społeczeństwa z władzami miejskimi. Muszą one także przyczynić się do dalszej aktywizacji mieszkańców miasta w pracy społecznej i dla odbudowy Łodzi.
Należyta działalność komitetów blokowych jest jednak uwa-

runkowana właściwą opieką ze strony DRN-ów, które muszą im zagwarantować pełną pomoc. Wtedy dopiero będzie można powiedzieć o komitetach, że są one właściwym czynnikiem pomagającym zaspokajać potrzeby ludzi pracy.
W przedłożonym Radzie Narodowej sprawozdaniu Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaninowej wysunęła się na pierwszy plan sprawa remontów. W zeszłym roku przeprowadzono liczne remonty i inwestycje budowlane, które przyczyniły się do znacznej poprawy warunków komunalnych mieszkańców dzielnic robotniczych.
Ale i na tym odcinku jest jeszcze wiele niedociągnięć. Ze sprawozdania wynika, że niektóre przedsiębiorstwa budowlane wykonują powierzone im remonty bardzo niesumienne, co przysparza władzom niepotrzebnych strat. Konieczne jest więc zaostrożenie kontroli przy odbiorze obiektów przez te przedsiębiorstwa wyremontowanych.

ul. Józefa Strzelczyka, ul. ul. Wieńcowa, Masarska i Stodolniana — na ul. Zachodnią, ul. ks. Skorupki — na ul. Stanisława Worcella, ul. ks. Bandurskiego — na ul. Adama Mickiewicza, ul. Mickiewicza — na ul. Betonową, ul. Lisa-Kuli — na ul. Hanki Sawickiej i ul. Tymienieckiego — na ul. 8 Marca (ostatnią przy szczególnie żywym aplauzie zebranych na sali kobiet).
Przemianowanie ul. Mickiewicza na Betonową umotywowano tym, że jej wygląd peryferyjny nie odpowiadał nazwie. Dla należytego uczczenia Wieszcza trzeba było wyszukać bardziej reprezentacyjną ulicę w śródmieściu.
(lk)



ETYKIETY CZY BUTELKI?
„Dziwigam butelki od sklepu do sklepu. Ano apel — i słuszny. Po co gromadzić te baterie po rozmaitych sklepach domowych, skoro przydadzą się do dalszego użytku i sklepy chętnie je naberą? Więc odbywam pielgrzymki po sklepach i wszędzie spotykam się z odpowiedzią:
— Takich butelek nie przyjmujemy! Przychodzę do sklepu z butelkami. Czego im brak? Są identyczne i tego samego kształtu jak te np. z wódką, czy piwem. Pytam więc — o jakie butelki chodzi?
— Tylko z etykietami krajowych wyrobów! Tęszczę więc ciężar z powrotem do domu i dumam:
— Czyżby zdyskwalifikowały się butelki dlatego, że odleciała etykieta? A może ten apel — to po prostu żart, nie go przeduczysz, ale żart prima aprilisowy? Wyjaśnij to, „Expressie”!
Twój stały Czytelnik
Sklepy uspołecznione mają obowiązek przyjmowania butelek, byle nie były po nafcie czy oleju i wyszczerbione. A może ekspedientki, którzy odmawiają przyjęcia dobrych butelek — są... miłośnikami i zbieraczami etykiet?”

Na pierwszym miejscu Łódź i Dolny Śląsk

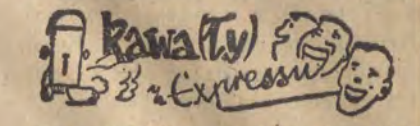
Wyniki współzawodnictwa międzyzakładowego za IV kwartał ub. r.

Międzyzakładowe współzawodnictwo pracy w przemyśle włókiennym i bawełnianym zakończyło się w IV kwartale ubiegłego roku pełnym sukcesem Łodzi i Dolnego Śląska.
W przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce wraz ze sztandarem przechodnim, oraz nagrodą w wysokości 45 tysięcy złotych przyznano Andrychowskiemu Zakładom na Dolnym Śląsku. Drugie miejsce wraz z nagrodą 30 tys. złotych zajęły Zakłady Prudnickie, zaś trzecie, oraz nagrodę 7.500 zł., ZPB im. II Armii w Bielawie.
W przemyśle włókiennym na pierwszym miejscu uplasowały się ZPW im. Niedzielskiego w Łodzi. W na-

grodzie za wzorową pracę w okresie IV kwartału ub. roku, wyrażającą się wzrostem wydajności, podniesieniem jakości tkanin oraz obniżką kosztów własnych otrzymały sztan-dar przechodni oraz 30 tys. zł.
Drugie miejsce wraz z nagrodą 21 tys. zł. przyznano ZPW im. Niedzielskiego w Bielsku-Białej, zaś trzecie ZPW im. Bularza w Mi-kuszowicach Krakowskich (nagro-da 4.500 zł.).
(w)

Kto wygrał rowery, narty dowiemy się już w niedzielę

Efektowne rowery, narty, łyżwy i książki już za parę dni znikną z naszych dwóch wystaw i powędrują do rąk Czytelników.
Już w nadchodzącą bowiem niedzielę dnia 11 bm. ogłosimy wyniki „Błyskawicznego konkursu świątecznego”, a lista nagrodzonych zawiera aż 131 nazwisk.
Posiedzenie jury odbyło się w dniu wczorajszym, nagrody zostały przydzielone, przy czym członkowie jury stwierdzili, że odpowiedzi na ogół były na poziomie. Najliczniejszy udział w konkursie wzięła młodzież, czemu nie można się zresztą dziwić ze względu na atrakcyjność nagród.
A więc, drodzy Czytelnicy, jeszcze troszeczkę cierpliwości, a już za dwa dni dowiecie się, kto z was zdobył rower, narty, łyżwy, książki itd.



Pana Babelka zabolął ząb. Udał się do dentysty. Dentysta wziął w rękę jakiś instrument i rzekł:
— Uprowadzam pana, że teraz będzie bolało. Zaciśnij pan mocno że by i otwórz pan szeroko usta!
Pewien bogaty bankier amerykański bawił pewnego lata w Normandii i podczas kąpielii o mało nie utonął w morzu. Na szczęście tonącego zauważył biedny rybak, który wyciągnął bogacza z toni morskiej i wywłókł na brzeg.
— Bardzo panu dziękuję — odparł wzruszony bankier. — Pan mi uratował życie... Chciałbym się panu odwdziżyć... A więc słuchaj pan... Jeżeli pan ma akcje kopalni w Colorado, to niech pan każę je zaraz sprzedać!

Niepotrzebne kolejki Należy odciążyć apteki przez sprzedaż gotowych medykamentów w sklepach chemicznych MHD

Aptek w Łodzi za dużo nie mamy. Te zaś, które są, nie zawsze są w stanie obsłużyć szybko wszystkich klientów i nie rzadko się zdarza, że chcąc nabyć jakieś lekarstwo, musimy czekać na nie dość długo.
A przecież możnaby temu doskonale zaradzić. Zaobserwujemy kilka takich kolejek i przekonamy się, że przynajmniej sześćdziesiąt procent kupujących żąda aspiryny, prozorków od bólu głowy czy innych gotowych medykamentów.
W okresie kiedy apteki były własnością prywatną, właściciele

ich starali się o prawo wyłączności w sprzedaży różnego rodzaju leków. Ale obecnie sytuacja przecież się zmieniła. Apteka przestała być przedsiębiorstwem handlowym, stała się społeczną placówką.
Dlaczego więc nie pomyślano jeszcze dotąd, aby rozprowadzeniem gotowych i popularnych medykamentów jak aspiryna, cybalkina i inne zajęły się także placówki MHD, np. sklepy chemiczne? Nie ma żadnych przeszkód, a i „Centrosan” posiada wystarczającą ilość tych leków, aby zaopatrzyć wszystkie placówki.

Dwa talerze zupy w ciągu 5 minut!

Wczoraj zamieściliśmy zdjęcie z warszawskiego PDT, gdzie odbył się interesujący pokaz przyrządzania posiłków z koncentratów zup. Koncentraty te niebawem znajdą się w sprzedaży i zaoszczędzą dużo czasu gospodyniom domowym.
Zupy w koncentratkach produkowane są ze świeżych warzyw i pełnowartościowych dodatków, zawierających białko i tłuszcz. Czas gotowania takiej zupy trwa zaledwie od 5 do 25 minut, przy czym z jednej kostki otrzymuje się dwa talerze zupy, zaś koszt kostki jest niewielki, bo od 33 do 70 groszy.
Przemysł Spożywczy przygotował aż 15 gatunków zup z koncentratów jarzynowych i mięsnych, jak zupę grochową, grzybową, makaronową, barszcz, rosół z drobiu itp.

Wystarczy więc jedna rozmowa między „Centrosanem” a MHD, zgoda Wydziału Handlu i kolejki w aptekach znikną zupełnie.
(au)

Gdzie dziś kupujemy węgiel z wozów

W dniu dzisiejszym sprzedaż węgla z wozów odbywa się w następujących punktach miasta:
Od godziny 9 — Wrześniewska róg Limanowskiego, Limanowskiego przy Kordeckiego, Wojska Polskiego przy Starościńskiej, Drewnowska przy Piwnej, Jarzynowa, Warszawska przy Metalowej.
Od godziny 15 — Społeczna róg Kurnej, Rudzka róg Pabianickiej i Astronomiczna róg Woźniczej.

Światowe rekordy biją łyżwiarze ZSRR na zawodach w Alma-Ata

W stolicy Republiki Kirgizkiej Alma-Ata (na wys. 1650 m ponad poziom morza) odbyły się wielkie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek radzieckich.



Reprezentantka Leningradu Konstantowa ustanowiła nowe rekordy ZSRR w biegu na 500 m wynikiem — 47,6 sek. oraz w biegu na 1.000 m — 1:36,8 min. Ten ostatni rezultat lepszy jest od dotychczasowego rekordu ZSRR Isakowej o 4,4 sek. oraz od rekordu świata Schou-Nielsen (Norwegia) — o 2,4 sek. Kondakowa poprawiła również o 2,5 pkt. rekord ZSRR w wieloboju łyżwiarskim, uzyskując 210,413 pkt.

W konkurencji męskiej trzy rekordy ZSRR pobit Proszyn (Moskwa): w biegu na 1.500 m — wynikiem 2:17,2 min., w biegu na 5.000 m — 8:23,5 min. oraz w wieloboju łyżwiarskim — 193,933 pkt.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO” — godzina 19, sala gmachu przy ul. Więckowskiego 15.
Im. Stefana Jaracza — „Wieczór TRZECH KRÓLI” — godz. 19.
Powszechny — „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ” — godz. 19.15.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZEGI” — godz. 17.

KINA

ADRIA — Biały kiel — 16, 18, 20.
BAJKA — nieczynne
BĄLYK — Leśna opowieść — godzina 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne
MUZA — Wyspa szczęścia — 18, 20.
POLONIA — Pierwszy start — 16, 18, 20, 21.
PRZEDWIOSNIE — Mongolia w ogniu — 17.30, 20.
REKORD — Sępy — 18, 20.
ROBOTNIK — Śmiały ludzie — 18, 20.
ROMA — Złodzieje rowerów — godz. 18, 20
STYLOWY — Hamlet — godz. 16.30, 19.30
SWIT — Wiosna — godz. 18, 20
TATRY — Hrabia Monte Christo II seria — 16, 18, 20.
WISŁA — Rada bogów — 16, 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Swiniarka i pastuch — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Rada bogów — 15, 17.30, 20.
ZACHETA — Niebo, czy piekło — 18, 20.

Zdobywamy SPO w gimnastyce

NA BRAK SAL

narzekają łódzcy metalowcy. — WKKF winien przyjść z pomocą Radzie Okręgowej ZS Stal

SPO — treścią naszej pracy sportowej!
SPO — podstawą sportu wyczynowego!
Zdobycie SPO powinno stać się celem dążeń każdego członka koła i zespołu sportowego.

Po III plenum GKKF akcja SPO nabrała bardziej zdecydowanych rumieńców; wzrosło zainteresowanie tym kapitalnym zagadnieniem wśród szerokich mas ludzi pracy oraz zrozumienie istoty i roli jaką w polskim sporcie masowym odegrać winna odznaka SPO.

Teren łódzki — to wielkie skupisko ludzi pracy — nie mógł pozostać obojętny dla spraw odznaki SPO, to też Rady Okręgowej Zrzeszeń Sportowych przeprowadzają w podległych sobie kołach sportowych odpowiednią akcję. Mają one już do zanotowania pewne osiągnięcia, mają jednak i szereg bolączek, których same nie rozwiążą. Potrzebna im jest pomoc, która winna przyjść od WKKF.

Przypatrmy się bliżej tym zagadnieniom.
Rozpocznijmy od ZS Stali wybijaającej się na terenie Łodzi w imprezach i akcjach masowych. Przecież SPO to przede wszystkim masowa akcja sportowa.

— Wyznaczono nam do uzyskania na terenie województwa 600 odznak, ale myśmy dobrowolnie zobowiązali się przekroczyć tę ilość o 25 procent. Chcemy zdobyć w gimnastyce 744 SPO, ale czy zdobędziemy? ...
— Dlaczegoż by nie? Czy wasze koła sportowe nie wykazują zainteresowania odznaką SPO?

— Nie. Tutaj nie o to chodzi. Zainteresowanie jest i to nawet duże. Członkowie kół wciąż nagabują nas pytaniami, kiedy odbywają się treningi, kiedy będą mogli podjąć próby w gimnastyce. Oni żyją tym zagadnieniem. Ale cóż my poradzimy, kiedy brak nam sal. Przed dwoma laty mie-

16:0! Pięściarze ZSRR wygrali w Szwecji czwarty mecz

Bawięca w Szwecji drużyna pięściarzy radzieckich rozegrała z kolei czwarty mecz, który również zakończył się jej zdecydowanym sukcesem. Bokserzy radzieccy wygrali to spotkanie w stosunku 16:0.

liśmy ich do dyspozycji znacznie więcej niż dzisiaj, kiedyś się poważnie rozrośli i kiedy sprawa SPO stała się zagadnieniem dnia. Ruszyliśmy gimnastykę, ale jak tu wszystkim pomieścić, jak kontynuować pracę, jeśli mamy do dyspozycji tylko dwa razy w tygodniu (wtorki i czwartki), salę Ogniska i byłego Związkowca i zaledwie jedyny raz salę przy ul.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Wydz. Sportowego Nr 13

KLASA ŻENSKA

Sobota, dn. 10 lutego
Włóknierz Tom. — Bawelna Ł., godz. 18, sala: Tomaszów, Armii Cz. 6, sędzia: Wojewódzki.

Łódzianka — Spójnia Tom., godzina 18, sala: Nowotki 77, sędzia: Pollak, Włóknierz Oz. — Unia Pab., godz. 18, sala: Ozorków, Wigury 4, sędzia: miejscowy.

Gwardia Ł. — Jutrzenka, godz. 17, sala: Nawrot 27, sędzia: Słoma.

Niedziela, dn. 11 lutego
Łódzianka — Włóknierz Tom., godz. 11, sala: Nowotki 77, sędzia: Płyta, Spójnia Tom. — Unia Pab., godz. 11, sala: Tomaszów, Armii L. 15, sędzia: Gawlik.

Bawelna Ł. — Gwardia Ł., godz. 11, sala: Ogrodowa 22, sędzia: Borowicz — Karmański.

Włóknierz Oz. — Jutrzenka, godzina 16.30, sala: Ozorków, Wigury 4, sędzia: Słoma.

Akademicy przywożą

Cztery złote medale

Wielki sukces odnieśli w Poiana narciarze ZSRR

W mistrzostwach akademickich świata odbytych w Poianie narciarze radzieccy odnieśli wielki sukces. W sumie za wodnicy i zawodniczki radzieckie zdobyli 14 złotych medali, 12 srebrnych i 12 brązowych.

Reprezentanci Polski przywożą do kraju 4 złote medale, 3 srebrne i 6 brązowych. Trzy złote medale zdobył Dziezic, a jeden Grocholska w biegu zjazdowym.

W ostatnim dniu mistrzostw w biegu na 30 km. zwyciężył Oljaszew (ZSRR) w czasie 1.56.42 przed Morozowem

(ZSRR). Najlepszym z Polaków był Kubin, który zajął 24 miejsce.

W konkursie skoków zwyciężył Vaino (Finlandia), nota 341 pkt., skoki 69 i 68,5. Piąte miejsce zajął Polak Fross nota 292 pkt. skoki 61 i 59 m.

Tytuł akademickiego mistrza świata w kombinacji alpejskiej przyznano Dziezicowi. Pozostali Polacy zajęli miejsca: 6) Samek-Gasienica, 8) Maruszczak, 9) Popieluch.

W kombinacji alpejskiej kobiet zwyciężyła Moserowa (CSR); 3, 4 i 5 miejsca zajęły Polki: Kodelska, Kowalska, i Grocholska.

Kolejarz-Unia 5:3

Hokejowa niespodzianka na Torkacie

W turnieju hokejowym o mistrzostwo Zrzeszeń Sportowych rozgrywanym na Torkacie odbył się wczoraj szereg dalszych spotkań.



W pierwszym meczu Ogniwo odniosło wysokocyfrowe zwycięstwo nad AZS w stosunku 18:3.

Wielką niespodzianką była natomiast porażka jakiejś dozna Unia. Przegrała ona mianowicie z Kolejarzem 3:5.

Trzeci mecz Stal — Spójnia nie doszedł do skutku, gdyż drużyna Stali nie stawiała się do zawodów, przez co oddały punkty walkowerem i tym samym zajęła w turnieju 11-te, a więc ostatnie miejsce. Dziesiąte miejsce przypadło hokeistom Spójni.

CWKS w I-szej lidze zamiast Ogniwa (Łódź) Czterech kandydatów do II ligi bokserskiej

Decyzją GKKF drużyna pięściarska CWKS zaliczona została do I Ligi PZB (na miejsce łódzkiego Ogniwa) i rozpocznie rozgrywki mistrzowskie 4 marca br.



Na miejsce CWKS w II Lidze kandydata wyłonią eliminacje wyznaczone przez PZB na 18 bm. między następującymi drużynami: w Krakowie OWKS Kraków — Stal (Siemianowice) i w Grudziądzu Stal (Grudziądz) — Budowlani (Jelenia Góra). Zwycięzcy tych spotkań rozegrają 25 bm. decydujący mecz o wejście do II Ligi.

NOWOŚĆ W RESTAURACJI „GRAND” P.B.P. „ORBIS”
Dyrekcja Restauracji „GRAND” P.B.P. „Orbis”, chcąc uprzęknąć łódzkiemu światu pracy kulturalną i miłą rozrywkę, wprowadza z dniem 10 lutego br. w lokalu przy ul. Traugutta 1 (dawna Malinowa).
„PODWIECZORKI” (FIVE O’CLOCK)
w każdą sobotę i niedzielę w godzinach od 18-ej do 20-ej.
W czasie podwieczorków będzie przygrywał zespół muzyczny pod batutą LONGINA PINDRASSA.
Konsumacja obowiązkowa zł 10.— od osoby.
Lokal otwarty do godz. 2 w nocy.
UWAGA: wynajmujemy salę „złota” i gabinety na przyjęcia.
113

ANDRZEJ ŻAŃSKI



SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

Czy jednak są to sprawy, o których można dzisiaj mówić? Nawet z takim przyjacielem, jak Joachim von der Droste. Do końca życia więc dyplomatycznie:

— ...ale mam wrażenie, że wojna przeciągnie się jeszcze przez jakiś czas.

— Czy zjawiała się tutaj po to tylko, żeby porozmawiać ze mną o polityce? — przerwał jej z przyjaznym półuśmiechem general.

— Bynajmniej! — potrzęsła głową. — W kwestionariuszu służbowym napisałam wyraźnie o celu, jaki mnie tu sprowadza.

— Napisałaś bardzo tajemniczo: „Cel przybycia: Sprawa obrazów Małgorzaty Brink”. Przypomina mi to, Małgorzato, tego naiwnego polskiego majora Wolbrzyckiego, czy jak mu tam było, który przywoził mi kiedyś swoje raporty w wymalowanych przez siebie obrazach... A propos obrazów... czy malujesz w dalszym

ciągu? Mimo wszystko utrzymuję nadal, że nie jesteś bez zdolności!

Spojrzał na skrzynię i zauważył:

— Czy chciałaś mi może zaprezentować nowe próbki swojego talentu?

— Nie wiem, który z moich talentów masz na myśli? — przerwała zagadkowo panna Brink, general zaś zaczął rozpakiowywać paczkę.

— Nigdy nie zapomnę obrazów, jakie przysyłałaś mi przez tamtego, zakochanego w tobie majora... Ta mistyfikacja była naprawdę doskonała — żartował von der Droste, a potem, spojrzawszy na pierwszy z obrazów, cofnął się krok w tył.

— Ależ to autentyczny Anselm Feuerbach! Skądżeś go wzięła?... A ten drugi? Herr Gott! Renoir! I to jaki Renoir!... I co masz jeszcze? Ah... Canaletto!... Kapitałny... Pierwszorzędnym! A to, wspaniałe zestawienie kolorów wiśniowych, purpurowych i topazowych?... Szkoła monachijska, ale dużo słowiańskiego sentymentu... Co to jest?

— To jest Jacek Malczewski — wyjaśniła panna Brink.

— A to Kaulbach, tak? O, poznałem od razu! A te rozbiegane konie?

— To jest dzieło polskiego malarza Juliusza Kossaka! Spójrz na tego galopującego siwka! Czy nie jest świetny?

— Piękna kolekcja! Wartościowa kolekcja! — entuzjastował się von der Droste. — W jaki sposób zdobyłaś te arcydzieła? Powiem ci szczerze, że zazdroścę ci, bo sama wiesz, jak bardzo pasjonuję się sztuką malarską.

— Wiem, że jesteś prawdziwym miłośnikiem malarstwa i dlatego przywoziłam ci te obrazy jako podarunek.

— Jako podarunek? — szczerze ucieszył się von der Droste. — Uszczęśliwiłaś mnie tą niespodzianką... Szczególną radość sprawiły mi Renoir i Canaletto... Choć i ten Feuerbach jest kapitalny... Powiedz prawdę! Czy kolekcja ta pochodzi może z twoich łupów wojennych?

— Nie! Moim łupem wojennym jest tylko postrzał, jaki strzaskał mi ramię — wskazała z melancholią na swoją bezwładną rękę. — Obrazy, które ci przywoziłam, były własnością mojego kuzyna, a raczej brata Heinricha Karwitza, którego kiedyś poznałem przeze mnie w Monachium.

— Ach, przypominam sobie. Karwitz, fabrykant łódzki, jeden z pierwszych członków partii hitlerowskiej w Łodzi... Zasłużony nasz współpracownik sprzed wojny... I co się z nim dzieje? Myślę, że taki człowiek zrobił teraz karierę!

— Niestety! — panna Brink opowiedziała mu pokrótce o wielkiej aferze Karwitza.

— Wspomniałeś przed chwilą o zasługach, jakie Karwitz położył dla naszego państwa, dla Hitlera, a to daje mi odwagę, ażeby zwrócić się do ciebie z prośbą o pomoc dla niego...

Słuchał jej ze zmarszczonymi brwiami. Teraz zrozumiał, że obrazy panny Brink nie są podarunkiem przyjaźni, ale po prostu zapłatą za ewentualne przysługi.

Przez moment zawałał się. Raz jeszcze spojrzał na cudowne zestawienie soczystej purpury i głębokich fioletołów, grających na obrazie Jaska Malczewskiego, a potem, zapalając papierosa, rzekł półgłosem:

— Dobrze, zastanowimy się, w jaki sposób można by mu dopomóc...

— Na wstępie pragnę zaznaczyć, — przerwała mu panna Brink — że mój brat jest człowiekiem bardzo zamożnym... Ze rodzina jego posiada duże możliwości finansowe...

(D. c. n.)